

## **Jeśli twoje pytanie jest pilne, nic na to nie poradzimy [FELIETON]**

W tym roku wszyscyśmy chyba trochę zwariowali, każdy na swój sposób. W czym nic dziwnego, skoro świat, który nas otacza, tak nagle, radykalnie i bezpowrotnie się zmienia. Więc gdyby kogoś napadła jakaś nagła obsesja proszę się nie martwić, to normalne i z czasem przejdzie – pisze Agnieszka Kołakowska w felietonie z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”.

Tymczasem mój mąż, między operami, dostał pierwszą dawkę szczepionki Pfizera/BioNTech zaraz po naszym przyjeździe do Anglii. Zadzwoiła z tą propozycją moja lekarka. Alleluja! W UE zaczną szczepić dopiero pod koniec roku. Ale nawet w Anglii różnie bywa. Nasz 91-letni sąsiad nadal czeka na skierowanie, a 75-letni znajomy na północy kraju mówi, że pewnie będzie musiał czekać kilka miesięcy. Dodał, że tam u nich, na północy, cudzoziemcom (takim, jak mój mąż, który dopiero w tym roku wreszcie zarejestrował się w mojej angielskiej przychodni) wstrzykują dżumę, po czym ich deportują.

W każdym razie sceptykom, wątpiącym, niepewnym i wahającym się (zatwardziałych ideologicznych antyszczepionkowców nic nie przekona, więc nie do nich się zwracam) ogłaszam, że mój mąż nie miał żadnej post-szczepionkowej reakcji, że czuje się świetnie, i że niecierpliwie czeka na drugą dawkę w styczniu. Spolegliwi naukowcy (przez co – uwaga! – mam na myśli tych, na których można polegać, nie

*„Na północy kraju  
cudzoziemcom wstrzykują  
dżumę, po czym ich  
deportują”*

zaś ludzi uległych,  
na których, przez tę  
ich uległość właśnie,  
często polegać nie  
można. Korzystam z  
okazji, by  
przypomnieć o  
prawidłowym użyciu

tego słowa, wymyślonego przez profesora Kotarbińskiego, choć podejrzewam ze smutkiem, że ta walka jest już przegrana) – więc spolegliwi naukowcy uspokajają, że szczepionka najprawdopodobniej będzie działać przeciwko temu nowemu szczepowi, który – wskutek równie histerycznej, co absurdalnej i niesprawiedliwej reakcji ze strony krajów UE – odciął Wielką Brytanię od świata. Ufam jednak, że wszystko się uspokoi, nim te słowa się ukażą, i że Anglicy nie będą skazani na żywienie się korzonkami ani nie zachorują masowo na szkorbut wskutek braku importowanych jarzyn i owoców. Szczep ten został rozpoznany już wiele miesięcy temu, pierwotnie chyba w Brazylii, i już od jakiegoś czasu krąży radośnie po Europie. Idźcie się szczepić!

Niepokojący i przygnębiający jest podział wielkich obszarów ludności europejskich krajów na trzy równie idiotyczne grupy. Jedni (chyba głównie na skrajnej prawicy, i/albo pod wpływem rosyjskich trollów na Twitterze) są przekonani, że to wszystko spisek (Żydów i masonów, może Watykanu – kto wie) i w ogóle nie ma żadnego wirusa. Inni (chyba głównie na lewicy) są przekonani, że szczepionki są bardziej szkodliwe od wirusa. Jeszcze inni uważają, że nasze rządy powinny przejąć centralną kontrolę nad każdą sferą życia i na wszelki wypadek zamknąć nas wszystkich w domu na co najmniej kilka lat.

*Burmistrz Bordeaux ogłosił, że w tym roku nie będzie w mieście choinki, bo choinka to martwe drzewo. Ogłosił też zamiar wprowadzenia karty praw drzew. Ale jednocześnie nadeszła wiadomość, że uprawianie ogrodu jest rasistowskie i ksenofobiczne*

(Co mi przypomina, że chciałam wspomnieć o uchwale Parlamentu francuskiego, według której wypuszczeni z więzienia terroryści mają siedzieć w domu, gdzie w każdej chwili mogą być kontrolowani, i zgłaszać się raz na tydzień na policję.

Do czego jednak francuski Trybunał Konstytucyjny nie dopuścił, orzekając, że byłoby to gwałceniem ich praw człowieka. Można więc – jak zauważył mój mąż między operami – zamknąć w domu 60 milionów ludzi, ale nie terrorystę).

Wydaje się, że teorii spiskowych i skrajnych, anty-naukowych poglądów jest coraz więcej, a ludzi racjonalnych, kierujących się dowodami naukowymi bez mieszania w nie polityki – coraz mniej. Dotyczy to też, rzecz jasna, naszych polityków. Ale w tym roku wszyscyśmy chyba trochę zwariowali, każdy na swój sposób. W czym nic dziwnego, skoro świat, który nas otacza, tak nagle, radykalnie i bezpowrotnie się zmienia. Więc gdyby kogoś napadła jakaś nagła obsesja – na przykład jedzenia szprotek w oleju, albo liczenia skarpetek, albo unikania wąsatych mężczyzn – proszę się nie martwić, to normalne i z czasem przejdzie. Kieliszek wina nie zaszkodzi.

(Znów nawiasem mówiąc, czytam, że gdy Trump zachorował na Covid, nastąpił gigantyczny skok w ilościach ludzi, szukających na internecie znaczenia słowa „Schadenfreude”. W przypadku Macrona jednak nic takiego nie było. Nie powiem, by to szczególnie dziwiło, ale jest warte odnotowania).

Tymczasem burmistrz Bordeaux ogłosił, że w tym roku nie będzie w mieście choinki, bo choinka to martwe drzewo. Ogłosił też zamiar wprowadzenia karty praw drzew. Ale jednocześnie nadeszła wiadomość, że uprawianie ogrodu jest rasistowskie i ksenofobiczne, bo mówimy o rodzimych i nierodzimych gatunkach roślin, co jest jawnie dyskryminacyjne, obrażające i upokarzające dla roślin. Wolno sądzić, że także dla drzew. Biologia chyba też jest rasistowską i dyskryminacyjną dziedziną nauki, skoro dopuszcza pojęcie biologicznej płci. Trudno już wymieniść coś, co by nie było rasistowskie. Uprawianie ogrodu wydawałoby się także w sposób oczywisty imperialistyczne i kolonialne – co zresztą wynika logicznie z pojęcia intersekcjonalności.

*„Mimo ryzyka Covidu nie można zabronić wjazdu do Anglii podróżnikom z krajów z kolonialną przeszłością, bo byłby to rasizm i kolonializm”*

Należy w tym kontekście wspomnieć też o urzędniku brytyjskiego MSZ, który się tłumaczył, że mimo ryzyka Covidu nie można

zabronić wjazdu do Anglii podróżnikom z krajów z kolonialną

przeszłością – na przykład z Portugalii, dokąd przyjeżdżają ludzie z Brazylii, przywożąc ze sobą Covid – bo byłby to rasizm i kolonializm. Po raz kolejny się potwierdza, że rasizm jest o wiele groźniejszy niż Covid.

Ostatnią ofiarą ruchu BLM padł Kant: angielski uniwersytet w Warwick uległ żądaniom studentów, by na wykładach o jego filozofii uczono także o jego rasizmie i propagacji białej supremacji.

*Agnieszka Kołakowska*

Przeczytaj inne felietony Agnieszki Kołakowskiej z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

